

Niesienie krzyża jest pomocne do wzrostu w charakterze

„Ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim” – Łuk. 14:27.

Uczniem nazywa się ten, co naśladuje swojego nauczyciela lub wodza. Pan Jezus obiecał swym uczniom pewne błogosławieństwa, a jeśli będą posłuszni, dostąpią wiecznego żywota, zasiądną z Panem na Jego stolicy i będą tam, gdzie jest On.

Ważne przeto jest pytanie, czym jest właściwie uczniostwo? Czy jest to sprawa łatwa, czy trudna? Jak można wstąpić do szkoły Chrystusowej? W naszym tekście, jak i w innych, Pan Jezus przedstawia warunki. W innym miejscu zaś mówi: „Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie”. „A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim” – Mat. 16:24; Łuk. 14:27. Jest więc widoczne, że są pewne stopnie w tej sprawie. Najprzód musi się poznać, co znaczy uczniostwo i krzyż. Niektórzy mogą rozeznawać rzeczy łatwiej niż drudzy. Niektórym polecenie wzięcia krzyża może zdawać się bardzo surowe. Jedni rozsądzą ją ważność rzeczy przez wyobraźnię, inni przez doświadczenie.

Pan Jezus powiedział, że lepiej by nam było nie brać krzyża, jeślibyśmy nie postanowili nieść go aż do końca, a co przedstawił tymi słowami: „Żaden, który by przyłożył rękę swoją do pługa, a oglądałby się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego” – Łuk. 9:62.

Chrystus Pan wyraźnie oświadczył czym będzie krzyż dla tych, co staną się Jego uczniami, to jest, że ktokolwiek będzie Jego uczniem, będzie cierpiał prześladowania. Ostrzega także, że niesienie krzyża będzie sprawą bardzo poważną, przeto jeżeliś się zdecydował zostać Jego uczniem, to usiądź i oblicz, ile cię to ma kosztować. Jeżeli podejmujesz krzyż, to pamiętaj, że ma być on nie tylko wzięty, ale i niesiony wiernie aż do śmierci.

CO ZNACZY NIESIENIE KRZYŻA?

Podjęcie krzyża następuje po przyjsciu do znajomości Prawdy. Ludzie światowi nie niosą krzyża wcale ani nie czynią tego ci, których własna wola sprawia różne kłopoty. Niektórzy mężowie mówią: „Od czasu, kiedy się ożenił, muszę nieść ciężki krzyż”; zaś niektóre żony gotowe są powiedzieć to samo o swych mężach. Lecz żadne tego rodzaju kłopoty nie liczą się jako krzyż, o

jakim mówi Chrystus. Trudności w pożyciu małżeńskim są wynikiem nieodpowiednio zawartych małżeństw. Są to niedobre pary.

Mimo to i takie rzeczy mogą być poczytane za niesienie krzyża, jeżeli opozycja męża lub żony byłaby z powodu wierności ku Bogu, znoszenie tego byłoby niesieniem krzyża, ponieważ byłoby cierpieniem dla Chrystusa. Znoszenie opozycji od naszych konkurentów w ingresie z powodu naszej wierności Chrystusowi byłoby także po części niesieniem krzyża. Jest to może i rzeczą dobrą dla nas, że nie zawsze wiemy, co ten krzyż oznacza.

„Ja nie wiem, co mnie czeka,
Pan wiedzieć nie da mi;
Na każdym kroku w drodze mej,
On próby zsyła swe”.

Dokąd nie poznamy, czym jest krzyż i nie zobowiązemy się zostać uczniami Chrystusowymi, tak długo nie możemy wziąć swojego krzyża. Lecz gdy raz weźmiemy też krzyż, mamy go nosić stale, tak mówił nam Pan Jezus. Noszenie krzyża nie oznacza unikania go lub trwożenie się nim. W tej sprawie mamy stosować się do przepisów Słowa Bożego.

Pan Jezus powiedział: „Gdy was prześladowają w jednym mieście, uciekajcie do drugiego”. Ktokolwiek jest wierny, będzie prześladowany. Gdybyśmy więc żadnych prześladowań nie doświadczali, to byłoby dowodem, że Bóg się z nami nie obchodzi jako z synami. Tylko ci, których uważa za synów, staną się Królewskim Kapłaństwem i uczestnikami chwalebnego Królestwa. Kto się uchyla i stara unikać trudności, popełnia omyłkę.

DOŚWIADCZENIA SĄ DLA PEWNEGO CELU

Kiedy więc i na jakiej podstawie możemy sobie ulżyć w doświadczeniach? Nie powinniśmy uwalniać się od nich, chyba tylko wtenczas, gdy zauważymy, że znosząc dane doświadczenie nie możemy służyć Prawdzie. Wtenczas możemy rozejrzeć się, czy Pan nie otworzył nam jakiejś innej drogi. Jeżeli na przykład ktoś znajduje się w warunkach, gdzie tylko ma dużo cierpień, a dobrego nic zdziałać nie może, to niechaj ogląda się i prosi Pana, aby mu pokazał, co ma uczynić. Pan może mu otworzyć drogę do ucieczki. Należy nam jednakowoż pamiętać, że naszych doświadczeń i niedoskonałości nie unikniemy, dokąd w śmiertelnych naszych



ciałach mieszkamy; albowiem drogi tego świata nie są zgodne ze sprawiedliwością. Ludzie tego świata znajdują się na złej drodze z powodu nieświadomości, przesądów i zaślepienia, a my znajdując się między nimi mamy się starać chwalić Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości.

Tak więc naśladowanie stóp Jezusa jest widocznie tą rzeczą, na którą szczególniejszy nacisk jest położony w naszym tekście. Niesienie krzyża jest potrzebne dla poświęconych dzieł Bożych, bo przez nie wyrabiają sobie charakter. Jeśli żadnych prób ani trudności nie doświadczamy, jeśli służąc Panu i Prawdzie nie przychodzi nam nigdy ponosić ofiar z naszych osobistych upodobań i pragnień, to możemy być pewni, że uczyniliśmy jakąś omyłkę i w takim razie wcale nie jesteśmy

uczniami Chrystusowymi.

Gdy jednak mamy doświadczenia, apostoł mówi, że w takim razie mamy je uważać tylko za lekki ucisk, trwający tylko krótką chwilę i że ten „nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawuje”. W obecnym czasie patrzmy nie na rzeczy widzialne – nie ubiegamy się o ziemskie uznanie i zaszczyty, lecz o chwałę niebieską, o rzeczy które Bóg obiecał tym, którzy Go miłują (2 Kor. 4:17-18).

W.T. 1913-121

Watch Tower
R- (1913 r.)
„Straż”